

JANUSZ SAWCZUK
Chorzów

NIEMIECKA INICJATYWA ZJEDNOCZENIOWA MIĘDZYKRAJOWA RECEPCJA PLANU KOHLA (28.11.-7.12.1989)

Nazajutrz po ogłoszeniu 10-punktowego Planu Kohla (28.11.1989 r.) Bonn mogło mówić o pierwszym sukcesie odniesionym w kilkuletniej ofensywie w kwestii uruchomienia procesu zjednoczenia Niemiec. Propozycja bońska nie została kategorycznie odrzucona, odwrotnie, przyjmowana była w przeddzień spotkania Busha i Gorbaczowa na Malcie na początku grudnia 1989 r. przez oba supermocarstwa jako możliwa płaszczyzna dialogu i refleksji. Oba mocarstwa chciały samostanowienia dla Niemców, ale nie mówiły o zjednoczeniu. Akceptacja idei samostanowienia – to był najmniejszy wspólny mianownik. W konkretnych warunkach przemian w dialogu Wschód-Zachód i procesu reform w krajach socjalistycznych rozpoczynał się nowy okres w kwestii niemieckiej, okres kształtowania warunków do budowy w pełni demokratycznej NRD i swobodnego wypowiedzenia się tego państwa w sprawie samostanowienia co do budowy struktur/form powiązań z RFN, bez przesadzania ich kształtu w przyszłości (konfederacja?), jednak z wątpliwymi szansami na formułę *Wiedervereinigung*.

W przeddzień rozmów Busha z Gorbaczowem na Malcie (2-3.12.1989 r.) kanclerz Kohl zastosował wobec Waszyngtonu zręczny wybieg: przyjął w Urzędzie Kanclerskim grupę senatorów amerykańskich, zainteresowanych możliwościami realizacji planu kanclerza i nie mogąc uczestniczyć w rozmowach pośrednio, usiłował wpłynąć na kształt rozpoczynającej się debaty; rozwinął przed senatorami całą paletę argumentów wzmacniających pozycję RFN¹. Świadom ważności spotkania na Morzu Śródziemnym dla sprawy niemieckiej, Kohl z wycuciem i wstrzeźliwością ukazywał imponderabilia niemieckiej sytuacji z następującym wydzwiękiem: Bush nie powinien odmawiać Kohlowi wsparcia z uwagi na zasługi i wielką rolę RFN jako sojusznika USA w Europie, bowiem zjednoczone Niemcy pozostaną członkiem *NATO*, co jedynie wzmocni sojusz. Kohl próbował też osłabiać sceptycyzm amerykańskich

¹ Por. *Dokumente zur Deutschlandpolitik. Deutsche Einheit*. Sonderedition aus den Akten des Bundeskanzleramtes 1989/90. Bearbeitet von H. J. Küsters und D. Hofmann, München 1998, s. 586-590, (dalej *Deutsche Einheit*) dok. nr 104: *Gespräch des Bundeskanzlers Kohl mit Mitgliedern der Rüstungskontroll-Beobachtergruppe des amerikanischen Senats, Bonn, 1. Dezember 1989*.

senatorów co do tego jak zareaguje Moskwa i argumentował wręcz karkołomnie: przekonywał optymistycznie, iż członkostwo zjednoczonych Niemiec w sojuszu leży... w interesie Moskwy, gdyż Niemcy niezwiązane sojuszami i tak nie zwiększały bezpieczeństwa ZSRR². Ale Kohl grał też ideą zmiany w systemie sojuszy; bez tej zmiany nie wyobrażał sobie w ogóle utworzenia federacyjnego państwa niemieckiego, nawiązując wyraźnie do zastrzeżeń i idei sowieckich, zasłyszanych wcześniej od Krenza³; stąd w Planie mówił nie tyle o konfederacji, co właściwie o „jej strukturach”, co miało stanowić różnicę. Faktem było, że Kohl swym Planem uruchomił polityczną grę wokół kwestii zjednoczenia z dobitnym zaznaczeniem głównej roli czynnika niemieckiego z pełną świadomością, iż do tej pory inicjatywa w sensie operacyjnym znajdowała się poza Bonn. Było dla niego oczywiste, że uruchomienie własnej inicjatywy spowoduje, iż tematyka ta będzie musiała wejść, jako niezwykle świeża, do agendy spotkania, rodzaju przedszczytu, na Malcie, poświęconego bilateralnym stosunkom USA-ZSRR⁴.

Przygotowania obu stron do rozmów na Morzu Śródziemnym ukazywały całkowitą odmienność ocen co do strategii postępowania w dobie burzliwych przemian. Najbliższe otoczenie prezydenta Busha przyjmowało założenie, że Gorbaczow traci kontrolę nad Europą Wschodnią i będzie przeciwny zjednoczeniu, bowiem niweczy ono całą wypracowaną w okresie powojennym koncepcję strategiczną ZSRR, chroniącą jego wojenne zdobycze: rozczłonkowuje system Paktu Warszawskiego, niszczy jego linie obronne, stwarza niebezpieczeństwo powiększenia *NATO*⁵. Oceniając sytuację zakładano, że ZSRR będzie stawiać na dalsze istnienie dwu państw niemieckich, tym bardziej że ich byt wspierali najbliżsi sojusznicy USA w Europie, tj. Anglia i Francja, gotowe w ostateczności wykorzystywać instrumenty KBWE i prawa wielkiej czwórki⁶. Tego jednak USA chciały uniknąć, dlatego też doradcy Busha optowali za ogólnym wspieraniem linii Kohla zawartej w jego Planie, odrzucaniem idei konferencji wielkiej czwórki, poparciem dla idei członkostwa zjednoczonych Niemiec w *NATO*, obawiając się, że Rosjanie popychani ku zjednoczeniu mogą powiązać debatę nad kwestią niemiecką z rokowaniami KBWE, a to może dać prawo współgłosu wszystkim państwom europejskim, czego z perspektywy USA należało uniknąć⁷. Istotą skonstruowanego dla Busha planu działania

² Tamże; H. Teltschik, *329 Tage. Innenansichten der Einigung*, Berlin 1991, s. 60.

³ *Deutsche Einheit...*, *op. cit.*, s. 589, por. następujący fragment wypowiedzi kanclerza dla senatorów amerykańskich: „Mit den jetzigen Pakten sei eine Föderation nicht möglich, aber wer wisse, wie die Dinge in 8-10 Jahren sich entwickelten?...Eine Föderation sei nur bei Veränderung der Paktsysteme möglich”.

⁴ Ph. Zelikow, C. Rice, *Germany unified and Europe transformed*, Cambridge, London 1997, s. 126.

⁵ Por. H. J. Küsters w *Deutsche Einheit...*, s. 67, za Ph. Zelikow, C. Rice, *op. cit.*, s. 125-126.

⁶ Tamże. Sumując te amerykańskie analizy, Küsters wskazywał, iż oceniano, że gdyby miało jednak dojść do dalszej debaty w kwestii niemieckiej, Francja i Anglia mogły stawiać na ogólnoeuropejską koncepcję kolektywnego bezpieczeństwa bądź na rokowania nad traktatem pokojowym z Niemcami.

⁷ Tamże.

na Maltę było nie budzić niepokoju Rosjan w sprawach niemieckich; chciano to osiągnąć poprzez wskazywanie potrzeby wschodnioniemieckiej *perestrojki*: demokratycznych reform i samookreślenia Niemców z NRD. Chciano ogólnie popierać cel jedności i budować wsparcie dla Planu Kohla z jednoczesnym odrzuceniem konferencji wielkiej czwórki. Istotne było także to, że kładziono akcent na „odpowiedzialne stanowisko w kwestii granic” i wzmacnianie poparcia dla Bonn w kwestii *NATO*⁸.

Gorbaczow natomiast jechał na Maltę ze swoim planem gry. Nadal przyświecała mu idea wspólnego europejskiego domu i w tym celu anonsował jeszcze w Rzymie, w przeddzień spotkania z Bushem, konferencję państw KBWE w 1990 r., poświęconą bezpieczeństwu europejskiemu, z wyraźnym akcentem na proces ogólnoeuropejski (Helsinki II), który „na dziś” musi akceptować ideę dwu państw niemieckich jako realnie istniejących; kwestia niemiecka miała być dyskutowana na tym forum jako element polityki europejskiej z końcem wieku⁹. Po części było to nawiązanie do zawartej w Planie Kohla myśli (punkt 8), by traktować proces KBWE jako istotę architektury ogólnoeuropejskiej, jako forum dla rozważania wszystkich kluczowych kwestii¹⁰. Plan Kohla został podany do wiadomości w przeddzień wizyty Gorbaczowa w Rzymie (29.11.-1.12.1989 r.) i już z Włoch płynęły pierwsze oceny sowieckie nieoczekiwanej inicjatywy kanclerza, świadczące, mimo „zaporowej” retoryki, o gotowości do rozmów na wszystkie tematy¹¹. Moskwa już wcześniej sygnalizowała poufnie otwartość. Kontynuując swoją zakulisową ofensywę w kwestii niemieckiej przed spotkaniem z prezydentem USA¹², na dziesięć dni przed spotkaniem Bush-Gorbaczow, strona sowiecka przekazała Bonn sygnał o możliwości otwartego dialogu o wszystkich imponderabiliach przyszłościowego zjednoczenia, łącznie z wezwaniem strony zachodnioniemieckiej do otwartego przedstawienia w tajnym dialogu oczekiwań w kwestii *Friedensvertrag*, co było dotknięciem najczulszego dla Bonn nerwu kwestii niemieckiej, bo łączącego się w doktrynie prawno-politycznej RFN z kwestią ostatecznego określenia granic. Po bońskiej stronie, a ściślej, w najbliższym otoczeniu Kohla (Teltschik), sygnał ten w pełni uznano za impuls, który wyzwolił błyskawiczne przygotowanie 10-punktowego Planu, uwzględniającego w dużym stopniu oficjalne stanowisko Moskwy, ale

⁸ Ph. Zelikow, C. Rice, *op. cit.*, s. 126.

⁹ Tamże, s. 127.

¹⁰ Por. H. Kohl, *Ich wollte Deutschlands Einheit*, Berlin 1996, s. 165-166.

¹¹ W sprawie pierwszych oficjalnych reakcji międzynarodowych na Plan Kohla por. J. Sawczuk, *Od status quo do Planu Kohla. Geneza zjednoczenia Niemiec w świetle opublikowanych dokumentów Urzędu Kanclerskiego (1989 r.)*, Opole 2005, s. 225-226.

¹² Krenz otworzył przejścia graniczne w Berlinie („obalił mur”) w tydzień po wizycie u Gorbaczowa; najwyraźniej otrzymał od niego zielone światło, a w dniu 17.11. Szewardnadze sygnalizował, że wykluczając jednostronne zmiany *status quo*, Moskwa jest gotowa do „wspólnych zmian pokojowych” dokonanych w ramach „ogólnoeuropejskiego konsensu”. Por. H. Teltschik, *op. cit.*, s. 45.

niewciążającego Bonn w niebezpieczną, z punktu widzenia wiarygodności sojuszniczej RFN, pułapkę tajnych rozmów z Moskwą¹³.

Dwaj rozmówcy na Malcie przystępowali do szerokiej wymiany poglądów z odmiennymi intencjami. Gorbaczow był w trudnym położeniu, potrzebował chwili oddechu, ale czuł się równym partnerem i chciał zaproponować nowy głęboki dialog połączony ze współdziałaniem. Oczekiwał od Busha współpracy, konstruktywnego podejścia USA do ZSRR jako supermocarstwa, jakby liczył na to, że mimo obiektywnego słabnięcia ZSRR Waszyngton będzie traktował Moskwę nie jako groźnego przeciwnika z minionych lat, lecz w pełni sprawnego partnera kooperacji, którego należy wspierać¹⁴. Gorbaczow dał w pierwszym dniu obrad przede wszystkim zarys swej filozofii politycznej: pozytywnie odpowiadając na szeroką paletę propozycji Busha¹⁵, chciał kontynuacji polityki rozbrojenia, gotów był poszerzać pola dialogu o nowe dziedziny, dalej demonstrować konstruktywne podejście we współodpowiedzialności z USA za bieg spraw światowych. Wydaje się jednak, że celem tej postawy było zaakcentowanie pozycji partnera we współzarządzaniu procesami najbardziej dla Gorbaczowa istotnymi: tj. dalszym, nie werbalnym jedynie, wsparciem USA dla *perestrojki* oraz kontrolowaniem rozwoju przemian europejskich¹⁶. Tu sprawy niemieckie należały do kluczowych, ale też chodziło o stosunek do przemian zachodzących nie tylko na obszarze państw Układu Warszawskiego, gdzie ZSRR miał nadal niekwestionowaną pozycję, lecz także w Europie Zachodniej, gdzie trwał przyspieszony proces integracji, którego Gorbaczow się obawiał. W sprawach niemieckich Gorbaczow chciał zyskać akceptację Busha dla poglądu, że dwa państwa niemieckie są rezultatem historii i tak powinno pozostać; chciał powstrzymania działań niemieckich na rzecz zjednoczenia. Rozmowa w cztery oczy na ten temat w pierwszym dniu nie dała, prócz wymiany

¹³ W kwestii tego sondażowego dokumentu wręzonego przez Portugalowa Teltschikowi w dniu 21 listopada 1989 r. por. *Deutsche Einheit...*, s. 616-618; H. Teltschik, *op. cit.*, s. 42-44. Strona sowiecka przekazała niemieckiej oficjalne (Gorbaczow) i nieoficjalne (Jakowlew) przemyślenia dot. kwestii niemieckiej, jej usytuowania w stosunku do „europejskiego porządku pokojowego”, wykorzystania konstrukcji *Vertragsgemeinschaft* do znalezienia międzyniemieckiego *modus vivendi*, **gotowości do podjęcia bez udziału sojuszników zachodnich tajnych rozmów w kwestii *Friedensvertrag* bądź jego alternatyw** (podkr. J.S.) itp. Teltschik *post factum*, bo w datowanym na 6 grudnia 1989 r. swym przedłożeniu do Kohla, potwierdzał, iż: „Pański Plan nawiązuje do istotnych przemyśleń kierownictwa sowieckiego”, które zawarte były w punktach od 1 do 7 dokumentu Portugalowa. Por. *Deutsche Einheit...*, s. 616, dok. nr 112: *Vorlage des Ministerialdirektors Teltschik an Bundeskanzler Kohl, Bonn, 6 Dezember 1989*.

¹⁴ O wewnętrznych nastrojach i oczekiwaniach strony sowieckiej por. refleksje bezpośrednich świadków spotkania, por. M. R. Beschloss, S. Talbot, *At the highest levels. The inside story of the end of the cold war*, Boston, Toronto, London 1993, s. 153-54; M. Gorbatschow, *Erinnerungen*, Berlin 1996, s. 692-699.

¹⁵ Bush przywiózł na Maltę okazały pakiet nowych propozycji dotyczących relacji amerykańsko-sowieckich. Por. Ph. Zelikow, C. Rice, *op. cit.*, s. 127; M. R. Beschloss, S. Talbot, *op. cit.*, s. 155.

¹⁶ Zakres debaty na Malcie dobrze oddają niemal źródłowo dwie pozycje: M. S. Gorbatschow, *Gipfelgespräche. Geheime Protokolle aus meiner Amtszeit*, Berlin 1993, s. 93-131 oraz Ph. Zelikow, C. Rice, *op. cit.*

poglądów, żadnego rezultatu poza jednym: Bush próbował nakłonić Gorbaczowa do akceptacji ducha przemian, przyznając, że kwestia jedności niemieckiej jest delikatna, choć „musimy pomyśleć o czasie”, gdy dwa państwa niemieckie przejdą do historii. Nie chciał się jednak wycofać z popierania zjednoczenia, obiecywał natomiast Gorbaczowowi nie prowokować i nie przyspieszać¹⁷. Stąd też Gorbaczow nie zareagował w ogóle na amerykańską propozycję Igrzysk Olimpijskich w Berlinie 2004 r., widząc w tym prawdopodobnie promocję stolicy już zjednoczonych Niemiec, ale też nie odniósł się do niej, nie chcąc drażnić Kohla¹⁸. W każdym razie strona sowiecka oceniła ten ruch amerykański jako „tani chwyt” w obliczu „najdelikatniejszej kwestii polityki zagranicznej i bezpieczeństwa międzynarodowego” za jaką postrzegano zjednoczenie Niemiec¹⁹. Ciekawe, że obaj politycy nie skomentowali *expressis verbis* najświeższej inicjatywy Kohla, o której huczała prasa światowa, a którą Bush znał z memorandum z dnia 27 października. Symptomatyczne było, że Gorbaczow też milczał w tej kwestii, nawiązywał jedynie do rozmowy z Kohlem w dniu otwarcia muru, w której kanclerz potwierdzał uzgodnienia niemiecko-sowieckie z czerwca 1989 r., co mogło być świadomą ucieczką Gorbaczowa od aktualnego tematu ku stosunkowo defensywnym pozycjom niemieckim sprzed półrocza, ale też zacieraniem śladu, że Gorbaczow mógł znać ogólne założenia tego Planu²⁰. O testowaniu przez Moskwę prawdziwego podejścia amerykańskiego do postulatu zjednoczeniowego podnoszonego przez sojusznika zachodniemieckiego świadczył fakt, iż w rozmowach w cztery oczy Szewardnadze mówił Bakerowi o ciągłej nadziei Niemiec Zachodnich na odzyskanie od Polski ziem utraconych w wyniku wojny i postawach rewanżystowskich wyrażanych w różnych opiniach w RFN²¹. W rozmowie między Gorbaczowem a Bushem w tej kwestii ten

¹⁷ Po spotkaniu w cztery oczy Bush rozpoczął następnego dnia od uprzejmej reasumpcji stanowiska amerykańskiego, mówiąc Gorbaczowowi, że „chyba rozumie, iż nie może żądać od USA, by przestały popierać zjednoczenie”. USA widziały delikatność kwestii i miały się starać o „określoną wstrzeźliwość” z odrzuceniem stanowisk działających „prowokacyjnie”.

¹⁸ M. R. Beschloss, S. Talbot, *op. cit.*, 156-157.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Oficjalnie doręczono dokument ambasadorom trzech mocarstw zachodnich rano w dniu debaty w *Bundestagu*, także do południa 28.11. ambasador ZSRR w Bonn Julij Kwieński otrzymał oficjalnie tekst dla Gorbaczowa. Czy niejasna sugestia Teltschika pozwala postawić hipotezę, że Kohl mimo wszystko konsultował z Moskwą ten krok wcześniej? Wg Teltschika, Kohl miał poufnie odpowiedzieć na tajny dokument dostarczony przez Portugalowa, a przed ostateczną redakcją tekstu oświadczenia Teltschik odnotował wrażenie, że Kohl musiał z kimś konsultować tezy Planu, por. H. Teltschik, *op. cit.*, s. 44, 51. Ponadto w przeddzień oświadczenia w *Bundestagu* doradca Gorbaczowa Graczow dał rodzaj zielonego światła Moskwy w wywiadzie dla telewizji RTL, w którym stwierdził, iż „zjednoczenie stoi dziś na porządku dziennym”, co było czytelnym zakwestionowaniem odwrotnej tezy Krenza, sprzed tygodnia, wyrażonej w rozmowie z Seitersem (21.11.). Oznaczało ono sygnał, że to Moskwa chce określać czas i sposób stawiania poszczególnych kroków w kwestii niemieckiej.

²¹ M. R. Beschloss, S. Talbot, *op. cit.*, s. 157. W tej kwestii powtarzał Szewardnadze opinię wyrażoną raptem 2 dni wcześniej, bo 30.11. w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Włoch, kiedy to mówił o niebezpieczeństwie niemieckiego rewanżyzmu, co uzyskało poparcie Włocha na konferencji prasowej, wywołując interwencje ambasadora niemieckiego w Rzymie, który uzyskał złagodzenie włoskiego stanowiska. Por. *Deutsche Einheit...*, s. 576, 595.

ostatni opowiedział się za działaniami „czystymi” (*orderly*), prowadzonymi w taki sposób, by nie naruszyć „niczyich słuszných interesów bezpieczeństwa”²².

Bush nie taił, że wydarzenia w Europie Wschodniej zaskoczyły USA, ale udzieliły one wsparcia przemianom, np. w Polsce, kładąc nacisk na wzrost ekonomicznej skuteczności. By nie irytować jednak Gorbaczowa, Bush unikał wyraźnej promocji wolnego rynku. Skojarzenia związane z kontekstem polskim zapewne kazały Bushowi przypomnieć znaczenie sformułowań Aktu Końcowego KBWE odnośnie do granic, choć nie padło ani jedno słowo konkretyzacji²³.

Bush chciał najwyraźniej skłonić Gorbaczowa do zarysowania jego poglądów na procesy przemian europejskich, gdyż specjalnie wywołał temat wyjścia poza *status quo* w Europie²⁴. Gorbaczow dał się wciągnąć głęboko w ten wątek, przy okazji akcentując równą odpowiedzialność obu supermocarstw za bieg wydarzeń europejskich, jakby chciał zatrzeć ślad wcześniejszych prób dezawuowania i osłabiania pozycji amerykańskich w Europie, czynionych zwłaszcza wczesną wiosną i na początku lata 1989 r. Teraz akcentował mocno realizm w patrzeniu na rolę USA w „starym świecie”, upewniany wielce kurtuazyjnie przez Busha o swej konstruktywnej roli w przemianach. Dawało mu to teraz asumpt do snucia aktualnych ujęć swej starej idei budowania, teraz oczywiście wspólnie z USA, europejskiego domu w okresie „zasadniczych przemian”. Dokonywały się one na Wschodzie, gdzie Gorbaczow kontrolował procesy, ale także na Zachodzie, gdzie jak uważał, planowano małą integrację o federacyjnym charakterze, w ramach której o jednoczeniu Niemiec raczej nie myślano²⁵.

Dlatego też chciał widzieć sterowanie kierunkami przemian poprzez kontynuowanie i dalszy rozwój dialogu w ramach KBWE²⁶. Uruchomienie procesu Helsinki II było – według Gorbaczowa – konieczne, bowiem stanowiło miejsce, gdzie „my wszyscy mamy przeanalizować nowe położenie i wypracować wspólne kryteria i azymuty”. Stawiał kwestię dalszego losu „dotychczasowych konstrukcji”, tj. NATO i Układu Warszawskiego, które powstały „w innej dobie i okolicznościach”, oraz dopasowania ich funkcji do „oczekiwań czasu”. Miały one nadal służyć „utrzymywaniu równowagi”, „wzmacnianiu bezpieczeństwa i stabilizacji” i „ulepszaniu stosunków”, ale jednocześnie odchodzić od zadań militarnych i konfrontacyjnych na rzecz politycznych. Uważał, że istnieją dobre

²² M. R. Beschloss, S. Talbot, *op. cit.*, s. 157.

²³ M. Gorbatschow, *Gipfelgespräche...*, s. 120 - 121.

²⁴ Tamże, Bush pytał wprost: „Mich persönlich jedoch interessiert vor allem, wie Sie die Möglichkeit sehen, über den Status quo hinauszukommen”.

²⁵ Tamże, s. 121, 122. Gorbaczow powoływał się na świadectwo Giscarda d'Estaing w następujący sposób: „Ich habe kürzlich Vertreter der Trilateral Commission empfangen. Nach einem der Gespräche wandte sich Giscard d'Estaing, der dort Bericht erstattet hatte, an mich und sprach den bedeutungsschweren Satz: 'Richten Sie sich darauf ein, es mit einem vereinigten Bundesstaat Westeuropa zu tun zu bekommen'. Damit wollte er offenbar sagen, dass das neue Niveau der westeuropäischen Integration im Jahre 1992 auch mit einer tiefgreifenden Umgestaltung der politischen Strukturen einhergehen wird, die ebenfalls föderativen Charakter annehmen werden”.

²⁶ Tamże, s. 122.

widoki dla współpracy dwu bloków gospodarczych: EWG i zreformowanej, dopasowanej do struktur gospodarki światowej RWPG. Już wcześniej w Rzymie sygnalizował, że brak synchronizacji pomiędzy tymi dwoma ugrupowaniami gospodarczymi i procesami integracyjnymi może utrudnić, jeśli nawet nie zahamować, proces ogólnoeuropejski²⁷. Gorbaczow stawiał jednakowoż wyraziście veto naciskom Zachodu na przyspieszanie i „sztuczne forsowanie” przemian, które leżą w interesie jednej, zachodniej, strony. Opowiadał się za integracją europejską, ale pomyślaną inaczej, „całościowo i kontynentalnie”, wedle „dotychczas nie praktykowanych założeń kulturowych i politycznych”²⁸. Jednak, co dziwne, odwoływał się w tym kontekście do doświadczeń sowieckiej polityki wobec konglomeratu różnorodnych obszarów i regionów ZSRR, co mogło budzić najgorsze skojarzenia i podejrzenia. Chciał wypracowania wspólnego sowiecko-amerykańskiego uzgodnionego porozumienia co do kwestii europejskiej i liczył na to, iż powstanie ono w czasie trwania spotkania, czym mieli się zająć Szewardnadze i Baker. Miało ono być podstawą ścisłego współdziałania obu stron w tym, jak stwierdzał Gorbaczow, „obecnym skomplikowanym okresie przejściowym.” Alternatywą było załamanie się procesu, zapanowanie chaosu, zatrzymanie przemian i powrót do okresu „podejrzeń i braku zaufania”. Te dynamiczne przemiany miały – według Gorbaczowa – charakter obiektywny, było to naturalne dążenie państw kontynentu do zbliżenia, w którego wyniku miało powstać coś „odpowiadającego wymogom obecnego czasu”, ale z pewnością nie będącego „kopią modelu brytyjskiego, szwedzkiego czy sowieckiego”. Sugerując wyraźnie akceptację procesów konwergencyjnych, wymagających rzecz jasna czasu²⁹, Gorbaczow kładł nacisk na akceptację biegnących przemian w warunkach swobody wyboru drogi, bez nacisku na przyjmowanie „wartości zachodnich”, bez nacisków z zewnątrz. Wyraźnie uspokajały go słowa Busha, opowiadającego się za zasadą samostanowienia, mówiącego wprost, iż „wartości zachodnie wcale nie oznaczają, że chcemy wmusić nasz system Rumunii, Czechosłowacji czy NRD”³⁰. Korzystanie przez państwa wschodnioeuropejskie ze sposobów i metod służących rozwiązywaniu problemów gospodarczych, technologicznych i innych, które wypracował „inny system” uważał Gorbaczow „za zupełnie naturalne”. Jeśli uzyskamy, mówił Gorbaczow, „wspólne spojrzenie na sprawy”, wszystkie działania na rzecz zmian będą dostosowane do sytuacji i będą miały charakter pozytywny. By uniknąć dwuznaczności, Baker doprecyzowywał znaczenie słowa „samostanowienie” dla strony amerykańskiej. Miało ono sens tylko w przypadku możliwości podejmowania swobodnej decyzji, dokonywania swobodnego wyboru. Czynił to na przykładzie zjednoczenia Niemiec. Miało ono biec na zasadach „otwartości, pluralizmu

²⁷ M. Gorbatschow, *Erinnerungen...*, s. 661.

²⁸ Tamże. Gorbaczow: „Die europäische Integration kann kulturell und politisch ganz verschiedenartig aussehen und auch bisher völlig unbekannte Wege einschlagen. Das wird nicht ohne Komplikationen abgehen. Mancherorts wird es zu Spannungen und zugespitzten Situationen kommen. Das ist ganz natürlich, denn hier sind riesige und sehr unterschiedliche gesellschaftliche Kräfte beteiligt”.

²⁹ Tamże, s. 126.

³⁰ Tamże, s. 127.

i wolnego rynku”, nie miało mieć nic wspólnego z „Niemcami z lat 1937-45”³¹. Wydaje się, że użycie daty „1937” było przekazaniem stronie sowieckiej sygnału, iż ekipa Busha odrzuca w całości te niemieckie treści debaty zjednoczeniowej, które w RFN wiązano z terytorialną formułą „1937”, uważaną przez stronę sowiecką za nie do przyjęcia jako rewanżystowską.

Tematyka niemiecka nie powróciła już w trakcie spotkania na Malcie, jeśli nie liczyć wypowiedzi obu polityków na wspólnej konferencji prasowej. Bush pytany konkretnie o Niemcy i Plan Kohla zasłonił się ogólną formułą stwierdzając, iż USA i *NATO* mają tu długofalową strategię postępowania, akcentując nieoczekiwane wymowę „Helsinki” w kwestii trwałości granic³², co było widocznym „odpryskiem” rozmowy z Gorbaczowem, ale też mogło być wcale świadomym sygnałem w stronę Kohla, że choć jego plan nie zawierał odniesień do kwestii granic, nie będzie żadnej debaty na ich temat w procesie zjednoczenia, jeśli do niego dojdzie.

SPOTKANIE BUSH - KOHL

Przeniesienie rezultatów rozmów na Malcie na grunt bilateralnych kontaktów Bonn-Waszyngton i prawdziwy dialog ze stroną amerykańską na temat Planu miały miejsce w dniu zakończenia spotkania na Malcie. Jeszcze tego samego wieczoru zmęczony Bush – pogoda sztormowa i intensywność rozmów z Gorbaczowem musiały go wyczerpać³³ – przeprowadził zapowiedziane już wcześniej 2-godzinne konsultacje z Kohlem w Laeken koło Brukseli (przed szczytem *NATO* następnego dnia). Kontakt, niemożliwy przed Maltą, stworzył teraz kanclerzowi wgląd w przebieg spotkania z Gorbaczowem, ale też dał sposobność bezpośredniego przedstawienia sytuacji wokół NRD, wyłożenia idei Planu i wybadania stanowiska amerykańskiego.

Bush kurtuazyjnie starał się pomniejszyć wymowę spotkania z Gorbaczowem, akcentując rozdęcie faktu spotkania przez media, brak uzgodnionego wcześniej porządku obrad i wielość podejmowanych wątków³⁴, sugerując jakby tym samym Kohlowi, że kwestia niemiecka nie była tematem głównym, tylko jednym z wielu i to mniejszej rangi. Bush już na wstępie spotkania wyraźnie dał Kohlowi do zrozumienia, że ten zna stanowisko Gorbaczowa i czuł się zwolniony od szczegółowego jego

³¹ Tamże, s. 127-128.

³² Bush powiedział: „Helsinki spells out a concept of permanent borders”. Słowa te Ph. Zelikow i C. Rice, *op. cit.*, s. 129, uznali za wypowiedziane błędnie, rodzaj przejęzyczenia ze strony Busha.

³³ O zmęczonym Bushu por. H. Teltschik, *op. cit.*, s. 62.

³⁴ Zanim Bush wspomniał o zainteresowaniu Gorbaczowa kwestią niemiecką zrelacjonował stanowisko Gorbaczowa wobec kwestii praw człowieka, konfliktów regionalnych, eksportu rewolucji przez reżim Castro, eksportu broni przez ZSRR, znaczenia niezaangażowania ZSRR w sprawy Ameryki Łacińskiej dla stosunków amerykańsko-sowieckich. Por. *Deutsche Einheit...*, s. 600, dok. nr 109: *Gespräch des Bundeskanzlers Kohl mit Präsident Bush Laeken bei Brüssel, 3. Dezember 1989.*

referowania³⁵. Akcentował tylko niepokój Gorbaczowa o pośpiech Niemców i szybkie działania kanclerza, nie omieszkając przy tym zapewnić, iż starał się rozwiewać obawy sowieckie, wskazując na nieokreśloność czasu dochodzenia do jedności (brak kalendarium poszczególnych faz ukazanych w Planie) i podkreślając ostrożność z jaką działa Kohl³⁶. Ale kanclerz wyraźnie zignorował ten wątek i przeszedł natychmiast do analizy sytuacji w NRD, która rzeczywiście nabierała cech nieoczekiwanych i zgoła sensacyjnych. Rozmowa odbywała się na świeżo po ustąpieniu Komitetu Centralnego i Biura Politycznego *SED*, w wyniku których odsunięty został Krenz³⁷, a społeczeństwo wschodnioniemieckie ogarnęły silne niepokoje połączone z wystąpieniami ulicznymi.

Mógł więc Kohl nie szczędzić rozmówcy dramatycznych szczegółów, stanowiących ilustrację początku nowej fazy przemian, czy wręcz rewolucji w NRD, której tempem rozwoju sam kanclerz był zaskoczony. Mówił Bushowi o wyrzuceniu czołowych przywódców z partii, ucieczce do RFN Schalck-Golodkowskiego, do niedawna tajnego emisariusza Honeckera do Kohla, masowym wsparciu społecznym dla wezwań opozycji do protestu przeciwko władzy *SED* itp. Nie szczędził czarnych kolorów w opisie sytuacji, która rzeczywiście stawała się coraz bardziej nieprzewidywalna, bo wymykała się spod kontroli władzy komunistycznej. W opinii Kohla władza *SED* i sama partia „szły w rozsypkę”. Przypominał Bushowi, że już wcześniej mówił Gorbaczowowi o tym, iż kierownictwo NRD nie panuje nad sytuacją. Nastroje społeczne zostały dramatycznie podgrzane ujawnianiem przez media wschodnioniemieckie coraz to nowych faktów korupcji. Jej rozmiary rozwścieczyły społeczeństwo³⁸. Ekonomiczne skutki otwarcia granicy i swobody podróżowania stawały się dla RFN coraz większym ciężarem, gdyż sam *Begrüßungsgeld* kosztował 1,8 mld marek, dlatego też zapowiadał jego rychłe zniesienie z końcem roku. Mocno akcentował pogarszanie się sytuacji aprowizacyjnej (wykup towarów ze środków z wymiany po kursie czarnorynkowym: 1 DM = 20 Marek NRD) i zdrowotnej sytuacji społeczeństwa NRD ze względu na wyjazdy lekarzy. Do tego dochodziła sytuacja ekologiczna (zanieczyszczenie Elby, wymieranie lasów), koszty modernizacji infrastruktury telefonicznej. Dramatyczną tonacją kanclerz wzmagał nacisk na Busha, ale ten, zapewne zmęczony, pozwolił się dalej szczegółowo informować, praktycznie nie reagując. By nie przeczernić obrazu Kohl zaczął też napomykać o zjawiskach

³⁵ Czy była to aluzja, że Amerykanie wiedzą, iż Kohl ma tajny kanał informacji z Gorbaczowem? Nieoczekiwanie potwierdziła to sama rozmowa Bush-Kohl, w czasie której Kohl posłużył się fragmentem rozmów na Malcie dot. Olimpiady 2004 r. w Berlinie. Por. *Deutsche Einheit...*, dok. nr 109: *Gespräch des Bundeskanzlers Kohl mit Präsident Bush Laeken bei Brüssel, 3. Dezember 1989*, s. 603.

³⁶ Por. fragment protokołu: „Gorbatschow habe sich sehr interessiert an der deutschen Frage gezeigt. Der Bundeskanzler kenne ja Gorbatschows Position. Gorbatschow meine, dass die Deutschen zu schnell vorangingen. Bush habe dazu gesagt, er habe durchaus nicht dieses Gefühl. Der 10-Punkte-Plan des Bundeskanzlers sehe drei Stufen, aber keine Daten vor. Gorbatschow habe bei der Erörterung der deutschen Frage recht gespannt gewirkt. Er habe gesagt, Kohl gehe zu schnell voran”.

³⁷ Sprawdzaly się tym samym sugestie przekazane niewiele wcześniej stronie niemieckiej przez dyskretnego wysłannika Gorbaczowa do Bonn – Portugalowa – że Krenz nie utrzyma się u władzy i należy „inwestować” w Modrowa. Por. H. Teltschik, *op. cit.*, s. 44.

³⁸ Por. *Deutsche Einheit...*, s. 601.

pozytywnych. Wierzył, że teraz będzie możliwe wprowadzenie w NRD nowej konstytucji, nowego systemu partyjnego, wolności prasy. Widział korzystne perspektywy dla szybkiego (3-4 lata) postawienia gospodarki wschodnioniemieckiej „na nogi”, szybszego nawet niż w Polsce czy na Węgrzech, ze względu na lepsze warunki wyjściowe. Szybkie inwestycje zachodnioniemieckich przedsiębiorstw w NRD uzależniał od gwarancji. Widział powody do optymizmu w informacji uzyskanej od Németha, że Modrow przysłał delegację do Budapesztu w celu skopiowania ustaw reformujących ekonomikę węgierską³⁹. Wg Kohla premier rządu NRD miał mieć przyrzeczenie Gorbaczowa, że jeśli sytuacja rozwinię się w NRD jak w Polsce i na Węgrzech, nie będzie on tego hamował.

Kwestia Planu kanclerza stała się drugim centralnym punktem rozmowy, zważywszy, że w tej sprawie obaj przywódcy nie mieli bezpośredniego kontaktu. Kanclerz był wdzięczny Bushowi za spokojne przyjęcie planu w USA i chciał otwartej rozmowy na ten temat. Z reakcji prezydenta można było wnosić, iż też chciał otwartości Kohla, gdyż jak stwierdził, „otwartość rozmowy jest ważna szczególnie teraz”⁴⁰. Mimo pesymizmu w ocenie reakcji części sojuszników zachodnich na swój plan (Mitterrand, Thatcher, Andreotti) kanclerz jednak nie chciał uskarżać się przed Bushem, próbując swymi interpretacjami ulokować inicjatywę zjednoczeniową w nurcie już biegnących procesów. Był zatem Plan integralną częścią procesu KBWE, z którego wyrastał, nie był alternatywą dla europejskiej integracji, przeciwnie, była ona podstawą, warunkiem powodzenia Planu. Odrzucał pesymizm Mitterranda, wstrzemięźliwość Thatcher, a zwłaszcza ocenę Andreottiego, że RFN będzie się teraz oddalać od Wspólnoty Europejskiej i Sojuszu. W ocenie Kohla sytuacja była niezwykle korzystna dla kontynuowania dotychczasowego kierunku polityki *NATO* z dwu powodów: po pierwsze ZSRR przegrywał wyścig zbrojeń, a jego sytuacja ekonomiczna pogarszała się i Gorbaczow politycznie słabł, po drugie zwiększenie tempa integracji postawiło obóz państw komunistycznych przed niebezpieczeństwem ekonomicznej izolacji; tu widział Kohl zasadniczą przyczynę podjęcia reform w Europie Wschodniej i nadzieję na ich sukces⁴¹. Dlatego nie krył, że wstrzemięźliwe stanowisko partnerów zachodnich względem Planu było dla niego niezrozumiałe, tym bardziej że uzyskał dla niego milczące wsparcie wśród europejskich partii chadeckich w Salzburgu na początku grudnia. Szukał przyczyn krytycyzmu raczej w obawach przed jeszcze większym wzmocnieniem potencjału niemieckiego w Europie niż w innych czynnikach⁴². Relacjonował Bushowi, iż jego zamiarem jest bezpośrednio po wyborach demokratycznych w NRD przystąpienie do konstrukcji struktur konfederacyjnych, ale nie konfederacji, co wyraźnie podkreślał. Wyraźnie sugerował, że identyczne konstrukcje (konfe-

³⁹ Tamże, s. 602.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże, s. 603: (Kohl: „Das zweite Element sei die europäische Einigung. Für Osteuropa sei es nicht erträglich vor der Tür zu bleiben. Die Integration Europas sei eine entscheidende Voraussetzung für den Erfolg der Reformen in Osteuropa”).

⁴² Tamże. (Kohl: „Jetzt gebe es 62 Millionen Deutsche in der Europäischen Gemeinschaft, was schon wirtschaftlich schwer für die anderen zu ertragen sei. Weitere 17 Millionen dazu seien zuviel”).

deracyjne) po obu stronach granicy (np. samorządy komunalne w Berlinie Wschodnim i Zachodnim), rządzone przez identyczne partie polityczne mogą stać się wyraźnym nonsensem; z pewnością będą dążyły do połączenia. Stąd w jego Planie wzmianka o federacji, jako finalnym tworze, który może powstać w przyszłości. Nie wyobrażał sobie, by jako niemiecki kanclerz mógł zrezygnować z takiego celu, dodawał jednak natychmiast, iż musi się to dokonać za zgodą sąsiadów.

W tej kwestii Bush mógł i zapewne chciał się już wypowiedzieć, bo o ile do tej pory milczał, teraz podchwycił wątek. Co prawda wyłożył Kohlowi racje Gorbaczowa, ale ze sposobu ujęcia można było jednak wnosić, iż były to także jego wątpliwości. Mówił, że Gorbaczow obawia się szybkości toczących się zdarzeń, bowiem rodziło się pytanie, jak ta szybkość przełoży się na „jego (Gorbaczowa – dop. J.S.) inne kwestie”; „dla Gorbaczowa było niepokojące to, co będzie następnego dnia”. W tym kontekście Bush wspominał o tym wątku rozmowy z Gorbaczowem, który dotyczył Aktu Końcowego KBWE i kwestii granic i powtarzał pytanie sekretarza generalnego: „dokąd biegną sprawy przy tej szybkości”. W związku z tym proponował znalezienie takiej formuły, „która nie wpędzi Gorbaczowa w kłopoty, a jednocześnie utrzyma jedność Zachodu”. Bush zatem wyraźnie chciał spokoju i umiarkowania co do tempa rozwoju inicjatywy Kohla w kwestii niemieckiej. Formuła, o której wspominał, miała być całościowa i obejmować także „rozbrojenie i wszystkie tematy”, co oznaczało hamowanie i wyrazistą sugestią, że proces dochodzenia do jedności musi być wbudowany w całość strategii państw zachodnich. Wręcz jak ostrzeżenie względem Kohla brzmiały słowa Busha: „dziś mamy historyczną szansę na rozbrojenie”; sugerowało ono wyraźny priorytet USA⁴³.

Kohl jednak nie zamierzał się wycofywać; przypominał, że będzie nadal realizował swą „całościową politykę” i uwzględniał „nastroje społeczne” w swym kraju, co oznaczało sugestią, iż nie ma rezygnacji z polityki dochodzenia do jedności. Gorbaczowa nie chciał niepokoić, ale z drugiej strony przypominał, iż Akt Końcowy KBWE mówił wyraźnie o możliwości pokojowych uzgodnień co do zmiany granic, dodając sarkastycznie, iż „niektórzy nie wiedzą w ogóle co podpisali”. Swą pojedynkowość wobec Gorbaczowa natychmiast ilustrował informacją o częstym kontakcie telefonicznym z sekretarzem generalnym i chciał jakby wsparcia Busha co do szybkiego kontaktu z Gorbaczowem dla usunięcia ewentualnych nieporozumień.

Jeśli chodzi o szybkość dochodzenia do jedności, Kohl wyraźnie chciał uspokoić Busha, ale nie zajmował jasnego stanowiska. Mówił, iż zjednoczenie nie wydawało mu się w najbliższym czasie możliwe, ale też chciał widzieć tę kwestię otwartą: co prawda wątpił, głównie ze względów ekonomicznych⁴⁴, że zjednoczenie możliwe będzie w ciągu 2 lat, jak prorokował Henry Kissinger, ale jednocześnie sugerował,

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże, s. 604: Por. fragment protokołu z rozmowy: „Er (Kohl) erläutert, dass es ein wirtschaftliches Abenteuer wäre, wenn dies schon in zwei Jahren der Fall sei. Das wirtschaftliche Gefälle sei zu groß. Zunächst müssten die wirtschaftlichen Verhältnisse in den beiden deutschen Staaten in ein gewisses Gleichgewicht kommen”.

iż nikt nie wie „co wydarzy się w ciągu 10 lat najbliższych”. Wyraźnie jednak zabezpieczał się przed tym co istotnie groziło: skonsumowaniem przedwcześnie zasady samostanowienia przez nieprzygotowane mentalnie społeczeństwo wschodnioniemieckie, które mogło odrzucić jedność i wybrać reformowanie systemu wschodnioniemieckiego⁴⁵. Tym samym w sposób zawołany krytykował Kohl podejście ekipy Modrowa, która też chciała wątpliwej reformy gospodarczej np. poprzez „zamianę przedsiębiorstw państwowych w spółki akcyjne”, a przecież „wszystko wymaga swojego czasu”. Na Busha musiały uspokajająco działać słowa Kohla, który był zdania, że „potrzebujemy spokojnego okresu rozwoju” i „nie możemy pozwolić poddać się presji”; mogła to być jednakże wyrazista sugestia, iż ekipa Kohla nie będzie ulegała koncepcjom Berlina Wschodniego. Ale podchwytując słowa Kohla o „mądrej realizacji samostanowienia”, Bush powrócił do głównej kwestii: jak uspokoić (nie niepokoić – dop. J.S.) Gorbaczowa? Bush uważał, że „dynamika przemian w Związku Sowieckim wszystkim nam służy” i trzeba Gorbaczowowi „pomóc być adwokatem pokojowych przemian”; oznaczało to dla Busha prymat dobrych relacji z Gorbaczowem i nierobienie niczego wbrew jego oczekiwaniom. Co więcej, Bush odrzucał myśl, by zmusić Gorbaczowa do zmiany jego kursu (względem sprawy niemieckiej – dop. J.S.)⁴⁶. Ale Kohl tego wątku nie podchwycił, wołał przerzucić temat rozmowy na wewnętrzne kłopoty gospodarcze Gorbaczowa, jakby chciał otworzyć wątek możliwości RFN i zaoferować się z pomocą. Bush w efekcie kreślił obraz sytuacji ekonomicznej w Moskwie w czarnych barwach i kładł nacisk na trudną sytuację Gorbaczowa, której najwyraźniej nie chciał pogarszać, np. mówieniem o „wartościach zachodnich” przyjmowanych przez państwa socjalistyczne. Sugerował Kohlowi, zgodnie z tenorem dyskusji na Malcie, mówienie o „pokoju i samostanowieniu” jako „wartościach demokratycznych”. Próbował zachęcać Kohla do szybkiego spotkania z Gorbaczowem dla usunięcia jego „fałszywego wrażenia” na temat polityki zainicjowanej Planem, ale wywołał jedynie ton żalu i rozdrażnienia, bowiem kanclerz natychmiast zaczął podnosić niemieckie zasługi zwłaszcza w „dźwiganiu ciężaru finansowego” Europy Zachodniej, w tym także pomocy finansowej dla Polski, Węgier i ZSRR, do czego pozostałe państwa Wspólnoty się nie kwapiły. Tu właśnie poinformował Busha o niedawnej wizycie Németha, który poufnie mu doniósł, iż Gorbaczow obciążył dostawę energii na Węgry o 30%. Moskwa tłumaczyła to Kohlowi „załamaniem się rosyjskiej infrastruktury transportowej”, ale mogły to być odłożone w czasie konsekwencje otwarcia granicy Węgier z Austrią bez konsultowania się z Kremlen. Na koniec punkt ciężkości rozmowy przesunął się jeszcze raz na reakcje państw zachodnich na Plan i sprawy rozbrojeniowe. Odnosiło się wrażenie, że Bush chciał mieć dokładną, wręcz szczegółową wiedzę co do odczuć kanc-

⁴⁵ Tamże, s. 604, (Kohl: „Die Selbstbestimmung müsse vernünftig und klug durchgesetzt werden”, s. 605).

⁴⁶ Tamże, s. 605.

lerza przed spotkaniem w gronie państw *NATO* następnego dnia. Tu Kohl próbował raczej wskazywać na pozytywy niż na różnice. I tak, stanowisko Mitterranda było dla niego „mądre”, gdyż Francja nie mogła być przeciw samostanowieniu, ale jednocześnie akcentowała równoległość procesu integracji i jednoczenia, prowadzonego bez pośpiechu. Najbardziej zaskakiwała go, i nie krył swego krytycyzmu, postawa Thatcher, która – zdaniem kanclerza – nie rozumiała, iż era powojenna dobiegła końca, a przyszłość Niemiec „w pokoju i wolności” możliwa jest jedynie pod europejskim dachem, co wydawał się popierać Mitterrand⁴⁷. Wyraźnie ironizując radził Thatcher, by porzuciła wyobrażenie, iż przywództwo Europy leży w rękach Londynu, sugerując brytyjskiej premier, by raczej stanęła na czele ruchu państw pragnących powiązać Niemcy z Europą⁴⁸.

Wątek rozbrojeniowy rozmowy przyniósł potwierdzenie różnic w podejściu obu polityków do sprawy. O ile Bush akcentował materię atomowego rozbrojenia strategicznego, Kohl ze zrozumiałych i wyjaśnianych już wyżej względów akcentował zainteresowanie redukcją przewag sowieckich na obszarze Europy, pytał zatem o rozbrojenie konwencjonalne, a w szczególności kwestię rakiet krótkiego zasięgu; Bush musiał przyznać, iż obie sprawy jedynie w wąskim zakresie przewinęły się podczas dialogu na Malcie; najwyraźniej nie stanowiły tam priorytetu. Pomimo to Kohl udzielił Bushowi nie tylko pełnego wsparcia dla priorytetów amerykańskich (rozbrojenie chemiczne i START), ale wręcz naciskał na szybkie tempo i dotrzymanie terminów osiągnięcia porozumień w tej kwestii (1990 r.), co wynikało z prostego założenia, iż uzyskanie tych strategicznych celów rozbrojeniowych zmieniłoby jakość Układu Warszawskiego, pozycję Gorbaczowa i „uziemiłoby” armie NRD, Polski i Węgier⁴⁹.

SZCZYT *NATO*

Dobry klimat rozmowy przeniósł się na dialog w gronie państw *NATO* następnego dnia. Bush zaproponował formułę, która obliczona była właśnie na uspokajanie Gorbaczowa i zachowanie „spoistości Zachodu”. Podkreślił przede wszystkim zgodność z Gorbaczowem w następującej kwestii: teraz ważne było to, czego pragnęli ludzie w Europie Wschodniej w sensie realizacji własnej drogi i określenia własnej przyszłości. W tym kontekście mówił o wzmocnieniu relacji USA z Europą Wschodnią, ale przy zachowaniu sowieckich interesów bezpieczeństwa. Przytoczył słowa Gorbaczowa, że to historia rozwiąże kwestię niemiecką, przy zachowaniu prawa

⁴⁷ Tamże, s. 607.

⁴⁸ Tamże. Por. fragment protokołu rozmowy: „An ihrer Stelle würde er (Kohl) sich an der Spitze der Bewegung setzen, um Deutschland einzubinden”.

⁴⁹ Tamże, s. 608 (Kohl: „Niemand glaube mehr daran, dass die Armee der DDR marschiere”).

narodu niemieckiego do samostanowienia. Notował ogólny wzrost szans na współpracę, choć nie było „powodów do euforii”⁵⁰. Dlatego też przedstawiony przez Busha projekt deklaracji państw *NATO* w kwestii budowy nowej Europy w przyszłości akcentował przewyższenie podziału przez wolność, czym prezydent nawiązywał do swej mowy w Moguncji z maja. Ale mówiąc o „wolności”, natychmiast wbudowywał ją w formułę Gorbaczowa mówiącą, że „każdy naród ma prawo określać swą własną drogę”. Bush zaproponował *NATO* ogólne wsparcie dla niemieckiej jedności, ale z uwzględnieniem czterech zasad, wyłożonych już wcześniej przez Bakera: a) trzeba dążyć do samostanowienia, ale bez przesądzania rezultatu; ponadto nie da się ani określić ani wykluczyć określonej wizji jedności, b) jedność winna być zrealizowana w kontekście nadal trwających zobowiązań RFN wobec *NATO* i integrującej się Wspólnoty Europejskiej, przy uwzględnieniu w stosowny sposób praw i odpowiedzialności mocarstw alianckich, c) w trosce o stabilność w Europie kroki ku jedności winny się dokonywać pokojowo, powoli i jako część stopniowego procesu, d) kwestie dotyczące granic winny być oparte na zasadach Aktu Końcowego KBWE⁵¹. O ile Kohl uznał słowa Busha za „mocne i pozytywne” i widział w tych sformułowaniach pełną akceptację dla swych dążeń, to już reakcje sojuszników dawały wiele do myślenia; zgłaszane wątpliwości i uwagi odzwierciedlały – ogólnie biorąc – niepokój przed wzrostem roli i znaczenia czynnika niemieckiego. Andreotti ubrał swe obawy w słowa apelu o ostrożność, ostrzegał przed otwieraniem nowych problemów (jeśli *NATO* tak mocno chce akcentować kwestię samostanowienia, to co z samostanowieniem Litwy, Łotwy, Estonii?), wydobywał kwestię prymatu dyplomacji i międzynarodowych uzgodnień (KBWE) przed naciskiem oddolnych „ruchów ludowych”, mając na myśli demonstracje w NRD. Wsparła go Thatcher, którą zadawalał co prawda brak kalendarium dochodzenia do zjednoczenia i deklaracja RFN o chęci trzymania się *NATO* i Wspólnoty Europejskiej, ale już słowa Busha chciała „najpierw dokładnie zbadać”, co Teltschik oceniał jako grę na czas⁵². W sumie mimo narastającego krytycyzmu wobec inicjatywy kanclerza (Teltschik: „im dalej od mowy Kohla, tym częściej słyszy się krytykę”) strona niemiecka interpretowała spotkania i konsultacje na najwyższym szczeblu po stronie zachodniej jako nie tyle budowanie przeszkód na drodze do niemieckiej jedności, ile raczej wzywianie do ostrożności przy generalnie zielonym świetle. Inaczej patrzono już jednak na narastające poczynania strony sowieckiej.

⁵⁰ H. Teltschik, *op. cit.*, s. 64.

⁵¹ Tamże, s. 65. Komunikat *NATO* w tej kwestii z 14 grudnia łączył akcenty z Moguncji i z 4 grudnia, w: http://www.nato.int/cps/en/natolive/official_texts.htm: Final Communique' Chairman: Manfred Woerner 14-15.Dec. 1989.

⁵² H. Teltschik, *op. cit.*, s. 66-67. Por. także M. Thatcher, *Downing Street No.10. Die Erinnerungen*, Düsseldorf, Wien, New York, Moskau 1993, s. 100-101.

MOSKIEWSKA KRYTYKA PLANU

Sygnaty krytycyzmu i wręcz oporu wysyłał w coraz większym stopniu Gorbaczow, który próbował zęcnie budować front sprzeciwu wobec tego co się stało; inicjatywa niemiecka i „wejście do gry” w takiej formie, jaką skonstruował kanclerz, była dla Moskwy niemałym zaskoczeniem i ta przechodziła stopniowo do ofensywnych działań w celu odzyskania inicjatywy. Gorbaczow był przekonany, że jego rozmowa z Kohlem w dwa dni po otwarciu granicy między wschodnią i zachodnią częścią Berlina wystarczająco jasno określiła priorytety i sposób działania: utrzymywać ścisły kontakt i się konsultować, podejmowane kroki miały być wzajemnie uzgodnione i przemyślane⁵³. Gorbaczow uderzał wówczas w tony filozoficzne, mówiąc o dokonującym się „historycznym zwrocie ku stosunkom nowego rodzaju, ku innemu światu”, o obawie, by „niezgrabnymi działaniami nie zagrozić temu zwrotowi”, na co Kohl odpowiadał słowami o „pełnej zgodności” z Gorbaczowem, ale szykował się do działań adekwatnych do „tej historycznej godziny”, mówił o świadomości swojej odpowiedzialności, mając zapewne na myśli swoją historyczną odpowiedzialność przed narodem⁵⁴. Tymczasem, wedle Gorbaczowa, w kilkanaście dni później Kohl przedstawił Plan „w kwestii zjednoczenia na bazie konfederacyjnej i postawił cały szereg ultimatywnych żądań pod adresem wewnętrznych przeobrażeń w NRD jako warunku wstępnego dla realizacji tego planu”; Gorbaczow uważał, że Kohlowi chodziło o to, by „dać jawnie ‘wskazówki’ co do demontażu NRD i włączenia tej części Niemiec do RFN”⁵⁵. W dniu 5 grudnia, po zakończeniu konsultacji w gronie państw Układu Warszawskiego, w której uczestniczyli m.in. Krenz i Modrow⁵⁶, wysłannik Kohla Genscher, który już złożył był szybkie wyjaśniające i interpretacyjne wizyty w Paryżu i Londynie, a jeszcze wcześniej w listopadzie w USA, a po Malcie z Bakerem, został przyjęty w Moskwie przez Szewardnadze, potem przez Gorbaczowa. Przygrywką do tego spotkania były żądania ambasadora sowieckiego Kwicińskiego w rozmowie z Seitersem, szefem Urzędu Kanclerskiego (5.12.); Kwiciński zarzucił mediom zachodnioniemieckim podjudzanie obywateli wschodnioniemieckich do „nielegalnych wyjazdów”, bo z pogwałceniem ustaw NRD, co dawało w efekcie rosnącą destabilizację⁵⁷.

⁵³ M. Gorbaczow, *Erinnerungen...*, s. 713. Zapis rozmowy Gorbaczow-Kohl w dniu 11.12.1989 r. w: *Deutsche Einheit...*, s. 515-517.

⁵⁴ *Deutsche Einheit...*, s. 516-517.

⁵⁵ Tu *ex post* M. Gorbaczow, *Erinnerungen...*, s. 713, odsłaniał swój tok myślenia, którego nie było w oficjalnych dokumentach tamtego czasu, a w których dominowały formuły bardziej dyplomatyczne i zawoalowane.

⁵⁶ Wspominając już po zjednoczeniu to spotkanie w Moskwie w gronie Państw Układu Warszawskiego, Hans Modrow nie ukrywał żalu pod adresem Gorbaczowa, iż ten w bezceremonialny sposób dyrgował sojusznikami „w starym stylu”; wyraźnie brakowało mu metody Busha, który przed spotkaniem przywódców państw NATO w dniu 4 grudnia najpierw konsultował się z wszystkimi sojusznikami, a w szczególności z Kohlem. Por. H. Modrow, *Ich wollte ein neues Deutschland*, München 1999.

⁵⁷ H. Teltschik, *op. cit.*, s. 67.

Genscher spotkał się w Moskwie z niezwykle ostrą reakcją; obaj sowieccy politycy mieli odrzucić Plan, bowiem był on, jak relacjonował Teltschik, „dyktatem”⁵⁸. Dla Gorbaczowa, który porzucił dyplomatyczną etykietę i mówił brutalnym tekstem, „katalog 10-punktowy” był „niezgodny z wcześniejszymi zapewnieniami”, a wręcz był „jednostronną próbą forsowania procesu jednoczenia, czynioną po to, by rozgrzać dodatkowo nastroje w Niemczech, w celu zdestabilizowania sytuacji w Europie”⁵⁹. Ton irytacji i wręcz złości wynikał najwyraźniej z samodzielności niemieckiego kroku; Gorbaczow zarzucał kanclerzowi, że pewnie uwierzył, iż już nie musi się konsultować i może nadawać ton⁶⁰. Faktycznie, swym ruchem Kohl zręcznie wymykał się misternej strategii Gorbaczowa sterowania rozwojem w sprawach niemieckich. Strategia ta przy wsparciu USA i części europejskich sojuszników RFN i państw socjalistycznych w stanie reformy (Polska, Węgry, NRD) wydawała się mieć szanse realizacji. Pozwalała Gorbaczowowi mieć nadzieję na dalsze forsowanie jego konceptu ogólnoeuropejskiej przebudowy i zbliżenia m.in. na bazie dwupaństwowości Niemiec, złączonych mocniejszymi więzami (strukturami konfederacyjnymi), tym bardziej iż nowa ekipa w NRD chciała ją realizować. Dlatego Gorbaczow wręcz żalił się Genscherowi, iż Kohl zapewniał go, że nie będzie czynił niczego co destabilizowałoby sytuację w NRD i że będzie działał w sposób wyważony. Tymczasem w opinii Gorbaczowa kroki kanclerza przeczyły jego zapewnieniom: stawiał ultimatywne żądania, dawał wskazówki jaką drogę wybrać ma NRD, jakie struktury ma tworzyć. A przecież trwał proces ogólnoeuropejski i stosunki dwu państw niemieckich miały się rozwijać w jego ramach. Wszystko wskazywało zdaniem Gorbaczowa na to, że będą to relacje coraz bliższe, ale ten proces ma przebiegać „normalnie”. Kanclerz swymi krokami, swym „sztucznym przyspieszeniem” jedynie „komplikował ten wielce znaczący zwrot” w rozwoju państw europejskich stających się centrum polityki światowej. Tu zdradzał najwyraźniej Gorbaczow elementy swej strategii uwodzenia Niemiec własną koncepcją europejską idącą w kierunku uczynienia z przebudowywanej Europy centrum polityki światowej z silną aktywną rolą ZSRR i udziałem Niemiec, jakby kolejny raz chciał uzmysłowić stronie niemieckiej, ile może stracić, jeśli nie będzie akceptować kalendarium sowieckiego i ścisłego współdziałania z Kremlem.

Genscher próbował tłumaczyć kanclerza, akcentując inne wątki: chciał, jak pisał w kilka lat później, przekonać Moskwę, że polityka „ogólnoeuropejska” możliwa jest także ze zjednoczeniem Niemiec i że przyniesie ona wraz z ewolucją struktur europejskich i nowym usytuowaniem (przebudową?) systemu sojuszy względem siebie więcej

⁵⁸ Tamże, s. 68.

⁵⁹ M. Gorbaczow, *Erinnerungen...*, s. 713 - 714. Por. też H. D. Genscher, *Erinnerungen*, s. 685.

⁶⁰ M. Gorbaczow, *Erinnerungen...*, s. 713 - 714. H. D. Genscher, *Erinnerungen...*, s. 685, tak przedstawiał ten fragment rozmowy: „Barsch meinte er, dies könne auf keinen Fall hingenommen werden; so werde man in der europäischen Politik nicht weiterkommen. Die praktischen Schritte der Bundesregierung müssten den Vereinbarungen entsprechen”.

pożytku ZSRR niż podział Europy i istnienie dwu państw niemieckich⁶¹. Genscher jechał zatem do Moskwy bardziej rozmawiać konstruktywnie o dalszych fazach kształtowania polityki ogólnoeuropejskiej i o zjednoczeniu Niemiec, do którego w imieniu kanclerza chciał rozmówców sowieckich przekonać, niż teraz wchodzić w nieoczekiwany konflikt. Genscher uważał, że RFN może być pewną wsparcia amerykańskiego; w przeddzień spotkania Genschera z Gorbaczowem Bush zapewniał o poparciu dla idei konfederacji i stanowisko amerykańskie pozwalało mieć nadzieję na zniwelowanie oporów brytyjskich. To samo dotyczyło Francji. Już w czasie pobytu wicekanclerza w Moskwie wcześniejsza rozmowa z Szewardnadze pozwoliła mu się zorientować, jak bardzo musiał teraz unikać wszystkiego co prowadzić mogło do zaostrzenia sytuacji⁶². Dlatego też z zachowaniem wielkiej ostrożności Genscher, umiejętnie nawiązując do sprawdzonej bazy stosunków sowiecko-niemieckich (wymieniał układ moskiewski i z pozostałymi krajami socjalistycznymi, silną integrację we Wspólnocie Europejskiej, pełną akceptację KBWE, odrzucenie *Sonderweg* lub *nationale Alleingänge*), przypominał teraz Gorbaczowowi o silnym zrastaniu się Europy, z którego to rozwoju „nie może być wyłączony żaden naród”. Przywołał zwłaszcza towarzyszący układowi moskiewskiemu „List w sprawie jedności Niemiec” i formułę, w pełni zawsze akceptowaną w Moskwie, że celem RFN jest działanie na rzecz takiego stanu pokoju, w którym naród niemiecki odzyska swoją jedność w procesie swobodnego samostanowienia. W Planie chodziło – jego zdaniem – bardziej o rzeczy praktyczne, przede wszystkim o „gotowość pomocy i współpracy dla NRD”. Kanclerz „ukazał jedynie możliwości zbliżenia między państwami niemieckimi, nic więcej”. Była to oferta, a nie ultimatum, w żadnym razie dyktat; Genscher przekonywał Gorbaczowa, że Plan był rozumiany jako ukazanie perspektywy, jako możliwość dla NRD powiedzenia „tak lub nie”. Chciał, by oddzielać Plan od wewnętrznych problemów NRD, „za które rząd RFN nie ponosi żadnej odpowiedzialności”⁶³. Gorbaczow próbował wyciszyć Genschera zarzucając mu, iż występuje niepotrzebnie w roli adwokata Kohla, po czym miało dojść do „gwałtownej wymiany słów”, w której – jak lakonicznie pisał Genscher – „odrzucił zarzuty”. Ale Gorbaczow nie zaprzestał krytyki i dając z jednej strony wyraz respektu dla Genschera, jednocześnie z drugiej dorzucał nowe argumenty: stawiał zarzut o „materiale wybuchowym wrzuconym do ognia”, o działaniu w duchu kampanii wyborczej, o „niebezpiecznej improwizacji”, o odrzucaniu współpracy w decydującej fazie polityki międzynarodowej. Sowiecka krytyka miała pozostać na razie schowana przed opinią publiczną, ale Gorbaczow nie krył, że Kreml będzie uważnie obserwował teraz zachowanie rządu federalnego. Chciał, by wzięto poważnie to „zatraskanie” sowieckie: gdyby rząd federalny chciał kontynuowania tego co Kohl ogłosił w swym Planie, to stanowisko Kremla „już od jutra” będzie inne, co było oczywistą, wyraźną groźbą. Ale Gorbaczow

⁶¹ H. D. Genscher, *Erinnerungen...*, s. 682.

⁶² Tamże, s. 684. (Genscher: „niemals zuvor und danach habe ich Gorbatschow so erregt und so bitter erlebt”).

⁶³ Tamże, s. 685.

nie zamierzał też z drugiej strony zatrząskiwac sobie drzwi dla ewentualnej alternatywy. Obiecał Genscherowi na koniec *neue Entwicklungen in der deutschen Frage*, jeśli „proces ogólnoeuropejski i stosunki między Związkiem Sowieckim i RFN będą się dobrze rozwijać”, co ten natychmiast zrozumiał jako otwarcie bram dla zjednoczenia Niemiec, o ile droga wiodąca do tego celu „będzie elementem rozwoju ogólnoeuropejskiego”. Strona niemiecka mogła zatem ze stanowiska Gorbaczowa wyciągnąć wniosek, że Rosjanie nastawiają się na „nieuchronność niemieckiego zjednoczenia” i nadchodzi okres kształtowania „warunków i osi czasu” dla jego realizacji⁶⁴.

Uspokajające akcenty na koniec rozmowy z Genscherem były jedynie próbą kurtuazyjnego wyjścia z tego starcia, przy zachowaniu pełnej presji na Bonn, którą Gorbaczow rozwinął w nadchodzących dniach. Jej elementami były negatywne komentarze po wizycie Genschera, akcenty w czasie spotkania z Mitterrandem (6.12) oraz wystąpienie na forum Komitetu Centralnego KC KPZR. „Prawda” i *TASS* po wyjeździe Genschera podnosiły potrzebę „samoograniczenia, odpowiedzialności i rozwagi” w trosce o „zachowanie międzynarodowej stabilności i wzmocnienia bezpieczeństwa”⁶⁵, akcentując elementy osiągniętego z USA konsensu. Szewardnadze ostrzegał przed wykorzystywaniem kryzysu politycznego w krajach socjalistycznych do „realizowania egoistycznych, jednostronnych celów”, powtarzając wcześniejszą opinię: Plan „przypominał w niektórych punktach dyktat”, co mimo wszystko odebrano w Bonn jako lekkie złagodzenie oceny. Dyktowanie czegokolwiek suwerennej NRD było niedopuszczalne, a „sztuczne przyspieszanie” miało prowadzić do „niewyobrażalnych skutków”⁶⁶. W sumie, zdaniem Teltschika, były to jednak jedynie ostrzeżenia werbalne, dla zachowania politycznego wpływu na wydarzenia, w trosce, by nie wyrwały się spod kontroli, gdyż mimo znacznych sił wojskowych na obszarze państw Europy Wschodniej, w których trwały procesy przemian, Gorbaczow nie mógł ich praktycznie użyć⁶⁷, bowiem zniweczyłby wszystko.

Do swego stanowiska Gorbaczow usiłował także przekonać Mitterranda, co nie było szczególnie trudne, bowiem prezydent Francji widział kwestię w podobnych kategoriach. Uzgodnienia z Kijowa w dniu 6 grudnia szły w kierunku podtrzymania zastrzeżeń, choć pełne były akcentów świadczących o chęci zapanowania nad sytuacją⁶⁸. Dla Mitterranda była ona pełna sprzeczności. Z jednej strony zauważał, że jeśli jakiś naród czegoś chce, to trudno tego nie uwzględnić, a granicy między państwami niemieckimi w Europie nie da się porównać z innymi granicami, co było delikatnym zwróceniem uwagi, że mówienie o nienaruszalności granic w Europie, z zasady słuszne, mniej dotyczy granicy międzyniemieckiej. Z drugiej jednak strony nikt w Europie nie chciał, by

⁶⁴ Tamże, s. 686, 687.

⁶⁵ Za H. Teltschik, *op. cit.*, s. 70.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Za M. Gorbaczow, *Erinnerungen...*, s.742. Gorbaczow daje obszerne cytaty z rozmowy z Mitterrandem.

po zjednoczeniu doszło do wstrząsów, bowiem „nikt nie wie co zjednoczenie z sobą przyniesie”; tu nawiasem dawał Mitterrand kwintesencję francuskich obaw. W tym sensie dla Francji priorytetem było kształtowanie integracji na Zachodzie.

„Pan – mówił do Gorbaczowa – musi śledzić rozwój wydarzeń w krajach Układu Warszawskiego”, co było sygnałem, że Francja traktuje istnienie Paktu za pewnik, ale jednocześnie widzi narastające w nim napięcia; Pakt stawał się w coraz większym stopniu fikcją⁶⁹. Dla Francji i ZSRR widział wspólnotę działań w pogłębianiu procesu ogólnoeuropejskiego, prowadzonego tak, by jego rozwój wyprzedzał kwestię niemiecką. Niemiecka komponenta winna być jednym z elementów polityki europejskiej, mówił Gorbaczowowi. Oznaczało to sugestię podporządkowania sprawy niemieckiej nadrzędnemu zadaniu europejskiemu. Mitterrand przedstawiał się w tej kwestii jako wyraziciel opinii „prawie wszystkich Europejczyków”, którzy uważają, że „my powinniśmy działać wspólnie, by problem niemiecki pozostał tak mały jak to tylko możliwe”. Mitterrand zapewniał, że nie boi się zjednoczenia Niemiec, musi to być jednak proces pokojowy i demokratyczny. Jednakże nie krył zdumienia przed Gorbaczowem i – jak twierdził – „przed naszymi niemieckimi przyjaciółmi”, że zaniepokoił go brak w koncepcji Kohla wzmianki o granicy z Polską, i że ten problem trzeba potraktować poważnie⁷⁰. Obawy i sugestie Mitterranda wpisywały się dokładnie w wyobrażenia Gorbaczowa, który zgadzał się, jak pisał, „z żądaniem” prezydenta Francji, by niemieckie zjednoczenie ulokować (*einbetten*) w procesie europejskiej integracji. Teltschik przytomnie zauważał jednak, że Gorbaczow zachowywał wobec Mitterranda całkowity spokój, nie dając poznać jak będzie reagował, jeśli rozwój w kierunku jedności przyspieszy⁷¹, co pozwalało budować optymizm. Podobną tonację zresztą musiały wywoływać w Bonn całkowicie zresztą nieczytelne słowa Mitterranda na konferencji prasowej po spotkaniu z Gorbaczowem w Kijowie o „demokratycznym i pokojowym”, jako jedynie możliwym, sposobie rozwiązania kwestii niemieckiej; zapewne nie brano do siebie ostrzeżeń ze strony Mitterranda zawartych w formule, iż „żadne państwo w Europie nie może sobie pozwolić na to, by działać bez uwzględniania równowagi i współczesnych realiów”⁷².

Podobnie literę i ducha przekonań Gorbaczowa o potrzebie zapanowania nad kwestią niemiecką oddawały uchwały Komitetu Centralnego partii sowieckiej z 7 grudnia Gorbaczow wyeksponował przed tym forum istnienie NRD zapowiadając, że ZSRR nie porzuci jej jako strategicznego sojusznika w Układzie Warszawskim. Przyjmował za punkt wyjścia powojenne realia z państwami niemieckimi, a odejście od ich istnienia uznawał za niebezpieczeństwo destabilizacji w Europie. Ale też natychmiast akcentował, że możliwa jest zmiana stosunków między RFN i NRD „ku pokojo-

⁶⁹ Taką opinię Mitterranda po jego rozmowach z Gorbaczowem przywołał Kohl, w: *Ich wollte Deutschlands Einheit*, Berlin 1996, s. 199.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ H. Teltschik, *op. cit.*, s. 71.

⁷² Tamże.

wej współpracy”, która „może i powinna” się rozwijać⁷³; nawiasem mówiąc brak w tym miejscu wzmianki o elementach niemieckiej konfederacji, czy to w formie „struktur”, czy *Vertragsgemeinschaft*, mógłby świadczyć o pełnej świadomości sekretarza generalnego, że jego KPZR tkwiła w opozycji wobec nowych form zbliżenia niemiecko-niemieckiego. W tym sensie usprawiedliwiona i w pełni zrozumiała była decyzja Moskwy o zażądaniu zwołania po wielu latach bezczynności posiedzenia ambasadorów wielkiej czwórki w Berlinie Zachodnim, wielce znaczącego sygnału politycznego ku wszystkim uczestnikom rozgrywki w kwestii niemieckiej, świadczącego o chęci reaktywowania praw kontroli wielkiej czwórki nad Niemcami, a najświeższą niemiecką inicjatywą w szczególności⁷⁴.

Tak więc pierwsze 10 dni po ogłoszeniu niemieckiej inicjatywy zjednoczeniowej, bogate w konsultacje i wymianę opinii między wszystkimi stronami, musiały uświadomić Kohlowi i jego ekipie zasadniczą trudność i jednocześnie granice w realizacji tej politycznej fantazji, z jaką wystąpił kanclerz. Oba supermocarstwa wzywały go do realizmu, sojusznicy z Zachodu okazywali niezawołowaną niechęć, zmuszając Bonn do tonowania, wycofywania się i defensywy; jej zasadniczym elementem było nieustanne zapewnianie partnerów życia międzynarodowego o niechęci do destabilizacji sytuacji w Europie Środkowej i o utrudnianiu procesu *perestrojki*. Priorytetem dla USA i ZSRR były nadal relacje supermocarstw i stabilność polityki Gorbaczowa. Z drugiej jednak strony stawało się jasne, że kwestia niemiecka jest dostrzegana i zaczyna żyć już nie jako niesprecyzowana, lecz nieco bardziej konkretna przyszłość. Oznaczało to dalsze bieżące kształtowanie realiów spraw niemieckich w bezpośrednim dialogu Bonn i Berlina Wschodniego.

ABSTRACT

The author analyzes the response of two superpowers to the unexpected German initiative. He characterizes certain features of the Soviet and American approaches, their background, reactions to the hasty decisions and violently manifested craving for reunification, especially visible on the East German street which plunged into a revolutionary crisis. Kohl's conception was received with reserve by the allies and fierce opposition from the Kremlin, which saw the chancellor's initiative as "artificial acceleration" and "complication of a most significant turning point" in the developing dialogue between the European states. Also American reactions signaled anxiety that German alacrity would weaken Gorbachev's position, undermine the process of reconstruction and impair the cohesion of the Western Bloc.

⁷³ Tamże, s. 73-74.

⁷⁴ H. Kohl, *Ich wollte...*, s. 200, 201. Faktycznie do spotkania doszło w dniu 11 grudnia.